

## Recenzja rozprawy doktorskiej

Michał Zembrzuski, *Koncepcja zmysłów wewnętrznych w teorii poznania św. Tomasza z Akwinu*, Warszawa 2010 /maszynopisu **33** 247/.

Rozprawa mgr Michała Zembrzuskiego składa się ze Wstępu, pięciu rozdziałów (I. Źródła Tomaszowej koncepcji poznania przez zmysły wewnętrzne, II. Propozycje współczesnych, ujęć Tomaszowej koncepcji zmysłów -wewnętrznych, III. Rozwój koncepcji zmysłów wewnętrznych w dziełach św. Tomasza z Akwinu, IV. Metafizyczna perspektywa zmysłów wewnętrznych,"\*/. Teoriopoznawcza perspektywa działania zmysłów wewnętrznych),Zakończenia i Bibliografii. Struktura pracy zwarta i uzasadniona. W każdym rozdziale mamy "podsumowanie". Z Zakończenia można wydobyć następujące tezy pracy: Tomasz z Akwinu daje spójną z całym systemem (AutDD nawet mówi: wyjątkową) koncepcję zmysłów -wewnętrznych ujętych w perspektywie metafizycznej oraz teoriopoznawczej,wyróżnia cztery zmysły wewnętrzne, daje własne - na tle poprzedników - ujęcie związanej z nimi problematyki (poprzednikami tu są głównie Arystoteles, Awicenna,Aweroes,Albert Wielki).

Autor pieczołowicie zebrał teksty Akwinaty dotyczące omawianego tematu. Odniósł się do do współczesnej -polskiej i zagranicznej - literatury w tej sprawie. To zebranie i uporządkowanie źródłowego materiału jest wielką zaletą pracy. Widać też obycie Autora z problematyką metafizyczną w ogóle oraz z jej aspektami historycznymi. Warsztat historyczny Autora nie budzi zastrzeżeń.

Jednakże rozprawa M. Zembrzuskiego zawiera kilka usterek i nasuwa pewne uwagi, z których niektóre trzeba tu sformułować.

## I takV

1) Autibr niekiedy wyraźnie przeciwstawia sobie u Akwinaty badania metafizyczne i teoriopoznawcze nad zmysłami, lecz z jego wywodów widać jasno, że to, co on nazywa teorią poznania u Tomasza jest częścią metafizyki człowieka, częścią zajmującą się mechanizmami ontycznymi dochodzenia przez podmiot ( i jego władze) do poznania rzeczywistości i pojawiania się błędów poznawczych. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że mamy tu do czynienia z metafizyczną koncepcją teorii poznania.

2) Autor korzysta z tłumaczenia Swieżawskiego, lecz nie idzie za jego propozycją oddania "intentio" przez "ujęcie". Szkoda, że nie zatrzymał się nad tą ważną sprawą, a przypis na s» 39 nie wystarcza. Nie można też po prostu powiedzieć, iż Akwinaty nie ma czegoś takiego jak byt intencjonalny (s. 159), skoro mówi o "esse intentionale". Czytelnik musi sobie pewne rzeczy domyśleć albo może być zdezorientowany.

3) Relacje między wyobraźnią, wyobrażeniem a innymi zmysłami ( czy odpowiednimi władzami) nie są do końca wyjaśnione.

Nic dziwnego, skoro i u Tomasza w tej sprawie można dostrzec niedopowiedzenia, co prowadziło późniejszych scholastyków (np. Jana od św. Tomasza) do pewnych rozróżnień. Te sprawy wymagałyby wnikliwej analizy.

4) Trzymając się przyjętych i przez Zembrzuskiego definicji, nie można powiedzieć - za Gogaczem - że błąd jest łagodną postacią fałszu (s. 226). Wzięcie fałszu za prawdę nie jest postacią fałszu, lecz drogą, na jakiej fałsz pojawia się w naszym poznaniu. Prz-r okazji: cytując z atencją wypowiedzi M.Gogacza na s. 194, Autor nie zauważył, że między nimi (dosłownie wziętymi) rysuje się sprzeczność.

5) Szkoda, że Autor nie zatrzymał się nad tekstem z De Veritate I 11 (lubelskie wydanie s.105)ważnym na temat przedmiotu poznania zmysłowego .

6) Aie rozumiem,dlaczego na s. 236 Autor pisze,że u Tomasza " nie można podać jednoznacznej liczby zmysłów wewnętrznych." oraz że " określenia władz /zmysłów wewnętrznych/ oraz ich liczb ... mają charakter analogiczny"?

Pewne sformułowania (np. JS 16,38, 63,87) można potraktować bądź jako potknięcia językowe, bądź niedokładności wynikające z pośpiechu( np. pomieszanie form poznania z ich przedmiotami). Można też wytknąć niewykorzystanie pewnych pozycji polskich i obcych.

Biorąc pod uwagę wymienione wyżej, niewątpliwe zalety pracy ,mogę stwierdzić, iż spełnia ona wymagania stawiana rozprawie doktorskiej i jest dobrą podstawą do podjęcia dalszych etapów przewodu doktorskiego.

lublin 22 IV 2010